

Helska Bliza

14.01.2000 r.

Nr 1 (75)

cena 2,- zł

ISSN 1407-1540

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"

115 SZPITAL
WIEŻ. JEWNY
Z PRZYJACIELI

PHOTO: KYSZCZAK KRZYSZTOF

wielka
święta
pom



NA ZDROWIE

JAK WITALIŚMY ROK 2000



W sylwestrową noc mogliśmy po raz pierwszy usłyszeć hejnał z wieży helskiego ratusza. Przed północą zgromadziła się przed budynkiem Urzędu duża grupa mieszkańców. Po życzeniach noworocznych złożonych przez burmistrza strzeliły korki szampanów, w powietrze wystrzeliły dziesiątki rac.

Zebranych powitał burmistrz Mirosław Wądołowski, który powiedział:

*„Szanowni Mieszkańcy Helu!
Szanowni Goście!*

Mija kolejny rok i znów spotykamy się pod Ratuszem na zabawie sylwestrowej. Żegnamy wspólnie rok, który przyniósł nam wiele dobrego, sporo sukcesów i osiągnięć, choć nie zabrakło i rozczarowań. Nie jest to najlepsza okazja do przeprowadzenia bilansu naszych osiągnięć. Każdy sam dokona takich rozliczeń na własny użytek, są bowiem rzeczy o których chętnie mówimy, jak i takie, które wolimy przemilczeć.

Ale mówmy raczej o nowym roku i czego się po nim spodziewamy. Pozwólcie Państwu, że w naszym imieniu sformułuję pięć życzeń pod jego adresem:

- 1. oby przyniósł nam zdrowie w takim stopniu, byśmy przetrwali nie tylko my, ale także lekarze i aptekarze,*
- 2. oby obfitował w radość i szczyptę żłości - bez niej nie da się bowiem żyć,*
- 3. oby nie skąpił nam życzliwych sąsiadów, przyjaciół, krewnych i partnerów gotowych do pomocy, o ile to będzie w ogóle konieczne,*
- 4. by pozwolił nam wykorzystać jak najwięcej naszych możliwości w doskonaleniu wszystkiego co dobre, szlachetne i szczerze.*

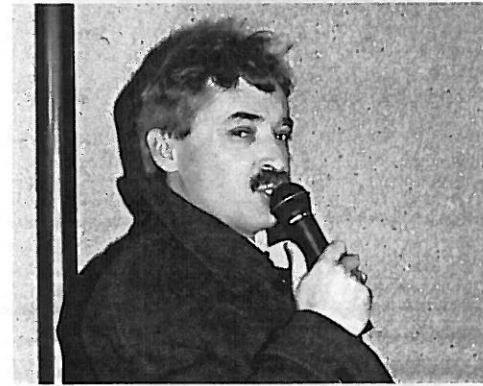
Szanowni Państwo, na początku wspominałem o pięciu życzeniach, ale do tej pory wymieniłem tylko cztery. Nowy Rok napewno nadejdzie, przynajmniej do tej pory zawsze tak było. Dlatego życzę Wam wiele szczęścia, radości i zadowolenia w nowym 2000 roku i to jest moje piąte życzenie. Dziękuję...

Niestety, nie wszyscy potrafili się bawić...- grupa młodzieży uniemożliwiła dojazd pod ratusz samochodowi żandarmerii, który miał przewieźć do szpitala "poszkodowaną" mieszkankę naszego miasta. Utrudniała również przejazd wezwanej później karetki.

Bawiono się na licznych zabawach do białego rana. Weszliśmy w 2000, ostatni rok mijającego wieku.

W mieście nie odnotowano poważniejszych incydentów, a ZZOM szybko uwinął się z usuwaniem potłuczonych po nocnej zabawie butelek.

FOTO: RYSZARD KRETKIEWICZ



ZDROWA REFORMA

WOJCIECH WAŚKOWSKI

Niewielu mieszkańców Helu wiedziało, że 31 grudnia 1999 roku na drzwiach 115 SzWzP pojawiło się ogłoszenie o treści:

"Szانونi Państwo!

Z przykrością informuję, że ze względu na zaprzestanie refundowania kosztów świadczeń udzielanych przez szpital od dnia 2000.01.01. do odwołania świadczenia zdrowotne mogą być udzielane wyłącznie po ich opłaceniu w kasie szpitala.

Nie dotyczy stanów bezpośredniego zagrożenia życia i wypadków!

Ewentualne skargi proszę kierować pod numer telefonu 3098205, 3005786

pi

/-/ Komendant"

Większość z nas dowiedziała się w niedzielę, że szpital nie podpisał umowy z Branżową Kasą Chorych. Nie podpisał, gdyż zdaniem kierownictwa szpitala umowa ta była niekorzystna z powodu znacznego obniżenia stawek finansowania leczenia szpitalnego pacjentów. Proponowana umowa ograniczała również dostępność do usług medycznych w podstawowej opiece zdrowotnej z uwagi na niższe stawki na leczenie i zagrożenie redukcją etatów lekarskich.

Z inicjatywy o. Jana Pawła oraz pań Linhard i Grzegorzycy napisano do premiera Jerzego Buzka i dyrektora Branżowej Kasy Chorych petycję o ratowanie szpitala, pod którą zebrano ponad 2 500 podpisów.

Z natychmiastową interwencją wystąpiły władze miasta, które choć nie są organem

założycielskim szpitala, to są oczywiście zainteresowane jego istnieniem. Nawiązano kontakty z posłami Ziemi Pomorskiej, a w dniu 6 stycznia, w Urzędzie Miasta, odbyło się spotkanie z dyrektorem Regionalnej Kasy Chorych w którym uczestniczyli przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Klajnert, burmistrz Mirosław Wądołowski oraz komendant 115 SzWzP kmr ppor Dariusz Zarzycki. Prowadzone rozmowy, zwłaszcza na tematy dot. pomocy wyjazdowej szpitala napa-wają pewnym optymizmem. Na dzień 13 stycznia zaplanowane jest spotkanie z dyrektorem Branżowej Kasy Chorych. Jakże przyniesie ono efekty - zobaczymy...

Jak powiedział w dniu 5 stycznia komendant 115 SzWzP - **"...sporządzany bilans za 1999 rok jest pozytywny i szpital nie przyniósł żadnych strat, a wyjdzie nawet na plus. Podpisanie proponowanego przez Kasę Branżową kontraktu skutkowałoby obniżeniem standardu usług. Zadaniem szpitala jest, aby pacjent wyleczony jak najszybciej wyszedł do domu. Nie mamy wyboru, albo będziemy świadczyli usługi wysokiej jakości i przetrwamy, albo obniżymy ich jakość i będziemy musieli odejść. Nie można kosztem pacjenta dostosowywać się do dyktatu. W chwili obecnej jestem zmuszony podpisać umowę, gdyż zagrożony jest byt szpitala, a ja muszę zapewnić opiekę pacjentom. Chcę jednak wierzyć, że w najbliższej przyszłości umowę tę będzie można renegotjować. W 1999 roku staraliśmy się maksymalnie obniżyć koszty działalności szpitala, które związane są także niestety z dużymi odległościami. Każdy dojazd ekipy serwisowej do eksploatowanych intensywnie urządzeń to koszt około 200 zł i jest to często**

kwota większa niż sama wartość usługi. W chwili obecnej szpital jest na granicy standardu i jego dalsze obniżanie spowoduje upadek placówki. Niestety szpital zmuszony jest zaprzestać pomocy wyjazdowej, gdyż żadna z kas nie wyraziła zgody na takie usługi. Szpital nie posiada zespołu wyjazdowego i właściwej karetki tzw. <R-ki>..."

Mimo najszczerzych chęci, nie potrafię tego zrozumieć... - Widzimy jeżdżące ulicami Helu "karetki", które w ciągu kilku minut są w stanie dowieźć do szpitala chorego z każdego punktu miasta. Nie są one jednak własnością szpitala lecz Komendy Portu Wojennego, a poza tym nie spełniają wymogów Kas Chorych. Samochody te, w dyspozycji lekarza dyżurnego garnizonu stać będą zapewne w parku samochodowym jednostki. Nie wiem czy w przypadku zagrożenia życia chorego właściwsze będzie oczekiwanie na specjalistyczny ambulans z Pucka, który przy dobrych warunkach pogodowych i drogowych dojedzie do nas nie szybciej niż w 30 minut. A co będzie latem czy zimą? Może warto zainwestować w wózek akumulatorowy i świadczyć usługi przewozowe na terenie miasta?

A podobno człowiek miał być najważniejszym elementem reformy?! Zapewnień jej twórców nie będę przypominał, bo i po co się denerwować.

Z telewizji i innych środków masowego przekazu dowiadujemy się o trudnej sytuacji służby zdrowia, o znacznym zmniejszeniu nakładów na leczenie pacjentów. Czy działania urzędników Ministerstwa Zdrowia i Kas Chorych nie spowodują zamknięcia małych szpitali, w tym i helskiego, pokaże najbliższy czas.

BEZ UMOWY

JACEK GRĄDKIEWICZ

Do piątku, 7 stycznia, helski szpital nie podpisał umowy z Branżową Kasą Chorych. Kasa przewidywała finansowanie usług medycznych na poziomie ok. 60% stawek ubiegłorocznych - informował w meldunku skierowanym do Janusza Onyszkiewicza, Ministra Obrony Narodowej, komendant szpitala - Dariusz Zarzycki. Komendant zdecydował, że nie może przyjąć warunków, które z całą pewnością skazują szpital na utratę płynności finansowej.

Korzystniejsze warunki zaproponowała Pomorska Regionalna Kasa Chorych. Pacjenci, którzy do niej należą, mogą więc liczyć nadal na specjalistyczną opiekę ambulatoryjną, pomoc udzie-

laną przez ambulatorium chirurgiczne oraz hospitalizację. Trwające jeszcze rozmowy z kasą być może pozwolą poszerzyć zakres oferowanych usług.

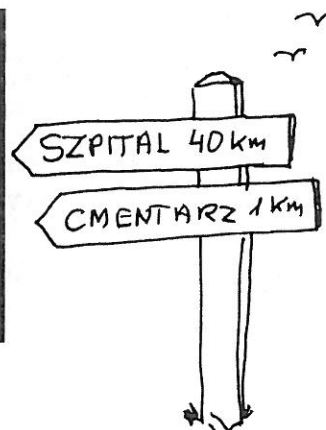
Ci z branżówki - jeśli toczące się teraz negocjacje nie przyniosą żadnych zmian - będą musieli płacić za usługi medyczne w helskim szpitalu lub szukać lekarzy mających umowę z Branżową Kasą Chorych gdzie indziej, we Władysławowie albo Gdańsku.

W minionym roku "...drastyczne mechanizmy oszczędnościowe, ścisła kontrola wydatków oraz pełne zaangażowanie personelu w utrzymanie zakładu... spowodowało zbilansowanie działalności." - czytamy we wspomnianym wcześniej mel-

dunku. Tegoroczny kontrakt - w kształcie określonym przez kasę branżową - nie gwarantował przedłużenia istnienia placówki. Likwidacja jednego na Półwyspie szpitala pozbawiłaby opieki medycznej zbyt wiele osób, by biernie godzić się na jej upadek.

Na razie pacjenci z obydwu kas leczeni są na starych zasadach. "Branżowi" płacili tylko jednego dnia. Później komendant zrezygnował z pobierania opłat. Spodziewa się, że umowa jednak zostanie podpisana, a rachunki - opłacone. Miejmy nadzieję, że helanie, którzy wybrali kasę branżową, z zapaleniem oskrzeli nie będą zmuszeni pielgrzymować do Trójmiasta.

Szpital jest nieco bliżej niż cmentarz, ale może być zupełnie odwrotnie.



Znowu głośno o rychłej perspektywie zamknięcia naszego helskiego szpitala. Dopiero co, po raz kolejny, jego lekarze postawili mnie na nogi. Skonstatowałem, iż jestem trzecią, a moje córki są już czwartą generacją spośród bliskich, którzy korzystają z ich fachowej wiedzy. Różny poziom braków w minionych latach placówka ta odczuwała, ale zawsze miała wśród swojego personelu osoby wybitnie predestynowane do zawodu lekarza, pielęgniarzy czy salowej. To one pomagały nam lepiej znosić cierpienie i szybciej wracać do zdrowia. Trudno było w innych miejscach znaleźć tak dużą dozę opieki nad pacjentami. Takie są przynajmniej moje doświadczenia.

Teraz, gdy znowu pracuję i ... odprowadzam podatki mam wrażenie, że w coraz mniejszym stopniu mam zapewnione leczenie. Moje pieniądze w większym stopniu idą chyba na poprawianie kosztownych błędów źle wprowadzanych reform, w tym i tej, która dotyczy opieki zdrowotnej. Niestety, jedyny wniosek jaki mogę na razie wysnuć to ten, że ile bym nie zostawił w "KASIE" to nie czyni to władzy bardziej czułą na moje potrzeby (na razie ?). Choć przyznam się, iż wolę zapłacić 10 niż dotychczasowe 7,5% składki, ale na potrzeby pacjentów, a nie reformatorów.

Wykonując swój zawód, wiem, że nigdy nie będę na tyle bogatym człowiekiem abym za swoje pieniądze mógł "kupić sobie zdrowie" u każdego lekarza. W tej sytuacji była i jest zwykle większość obywateli i dlatego w cywilizowanych

krajach powstały w XX wieku rozwinięte systemy opieki zdrowotnej. Wydawało się, że co do tej sprawy rządzący podzielali poglądy większości społeczeństwa. Ich pomysły reformowania miały poprawić błędy poprzedników. Niestety. Umieli odczytać wyłącznie diagnozę - "system jest chory". Zaordynowane "lekarstwa" nie zostały trafnie dobrane. "Chirurdzy reformy" zaczęli uzdrawiać "organizm" od amputacji tych jego elementów, co do których społeczeństwo miało zupełnie inne zdanie. Teraz zaczyna się okres reanimacji "pacjenta". Ministerstwo Zdrowia ma przygotowane 23 strony poprawek nowelizacyjnych (do własnej ustawy z przed roku). Posłowie dorzucają zapewne dalsze. Czy będą to lekarstwa, czy tylko polityczne środki znieczulające - zobaczymy.

Wcześniej, gdziekolwiek byłem, z kimkolwiek rozmawiałem, starałem się aby szpital w Helu uchronić przed likwidacją. Udawało mi się, jak zapewne i innym sojusznikom tej idei znajdować na swojej drodze ludzi, którzy podzielali pogląd, że szpital w tym miejscu jest potrzebny, a jego brak to cofnięcie Helu z drogi cywilizacyjnego rozwoju. Wydawało się, że przy wzrastającym wykształceniu społeczeństwa, w tym i wybieranej władzy, racjonalizm pro-społecznych argumentów z biegiem czasu coraz łatwiej torował będzie sobie drogę i szpital nie zginie. Niestety, koktajl konserwatywnych poglądów jednych z nad-liberalnym (w pojęciu ekonomicznym) podejściem innych wydal owoce godne końca XIX a nie XX

wieku. Kamuflaż niekompetencji, wzmocniony ucieczką rządzących przed podejmowaniem decyzji i odpowiedzialnością, polegające między innymi na tzw. przekazywaniu władzy w dół, do poziomu ... absurdu, gdzie już o żadnym parytecie ekonomicznym nie może być mowy - zatrwąza. Tym bardziej, że pieniądze ciągle trzyma "góra". Czemu odrzucono pomysły związania finansów kas chorych i ich kontroli z organami samorządu terytorialnego ?

W tych warunkach, po "deformie opieki zdrowotnej" za aktualną sytuację naszego szpitala nie jest winną już TA władza, lecz niewidzialna ręka rynku. Ponieważ ta niewidzialna ręka do kogoś jednak należy, postanowiłem, że nim zaproszą mnie na następne wybory i zobaczą kolorowe wyborcze bilbordy, zAWSze sprawdzę czy kandydat, który chce zarządzać moimi podatkami umie to robić, oraz jakiej jakości są jego kandydaci na "kasiarzy". Myślę, że w najbliższej przyszłości to los helskiego szpitala pokieruje kartkami wyborczymi w naszym mieście. Póki co to lekarzy się nie wybiera, do nich się trafia ... jeśli są nie za daleko.

Z wyrazami szacunku dla wszystkich chcących i ratujących helski szpital

Krzysztof E. Skóra

BUKIET

EWA WICHRZYŃSKA

Od Bukieta wszyscy się odwrócili. Nikt mu ręki nie poda. Chodzi sam. Szuka dzieciaków, które go jeszcze nie znają, które można wykorzystać. Szkoli je w złodziejskim rzemiośle.

Taki bóg: okręci małego, da mu zaprawkę, wjedzie na ambicję i już mały się szczydzi, że zna Bukieta. Szefa mafii małolatów.

Młode koziołki ofiarne coś ukradną, szefuniowi przyniosą, on to sprzeda, ale koziołki forsę na oczy nie zobaczą. Wodzowi nic, a małolaty budzą się ze snu po kilku rozprawach w sądzie.

Wielki mafioso, piekielnie pewny siebie. Dlaczego? Któż to wie. Oślania się jakimś kolegami z Gdyni czy Gdańska.

Bukiet. Myśli, że jest ideałem. Fałszywy i bez ambicji. Typ, co idzie po trupach. Spalony do końca życia. Okradł kolegę. Takich numerów nie wybacza się nigdy.

Handluje narkotykami. A czemu nie? Handlarze będą zawsze. Kto chce, to bierze. Każdy ma prawo wyboru. Jak się nie chce pić wódki, to żadna siła nie zmusi do picia. Z dragami jest tak samo. Kto chce, ten bierze. Jego sprawa. Zawsze można wybierać. Paru małolatów w Helu zdecydowało się na Króla Bukieta...

A może to portret nieprawdziwy? O tym wie tylko ten, kto do niego pozował.

To tylko niekompletny szkic człowieka, który poszedł drogą, z jakiej trudno zawrócić.

MONTAŻ ŻALUZJI

POZIOME, PIONOWE
(JUŻ OD 48 ZŁ) -

ROLETY

ROLETY
ZABEZPIECZAJĄCE

HEL TEL. 0-604-244-279

**PREMIERZĄDU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Pan Profesor Jerzy BUZEK
WARSZAWA**

SZANOWNY PANIE PREMIERZE

Przełom wieków wryje się głęboko w pamięć mieszkańców Półwyspu Helskiego za sprawą idących parami nieszczęść, które go nawiedzały. Jak Pan z pewnością pamięta, ponieważ pospieszył Pan do nas ze słowami otuchy, początek grudnia doświadczył to miasto na końcu świata zdecydowanym nadmiarem wódy, spowodowanym silnym sztormem i w następstwie tego powodzią. Ledwie miasto zaczęło lizać rany po tym dramacie a już zapowiada się następny, chyba nie mniej groźny, a stawiający pod dużym znakiem zapytania sens reformy wprowadzonej przez Pana Rząd, która, jak Pan zapewniał, miała przybliżyć służbę zdrowia do szarego obywatela. Ponieważ, z woli Natury, Hel zawsze był miastem szczególnym i tym razem nie może dostosować się do obowiązujących reguł. Od 1971.11.11. do dnia 2000-01-01 zabezpieczenie medyczne tego rejonu realizowane było przez dwie placówki służby zdrowia - Przychodnię Rejonową w zakresie świadczeń ambulatoryjnych i 115 Szpital Wojskowy z Przychodnią w zakresie leczenia stacjonarnego, ambulatoryjnych świadczeń opieki podstawowej i specjalistycznej pomocy doraźnej, rehabilitacji oraz stomiologii. Po wprowadzeniu reformy służby zdrowia Zakłady te świadczyły usługi ubezpieczonym w Pomorskiej Regionalnej Kasie Chorych, Branżowej Kasie Chorych dla Służb Mundurowych oraz pacjentom innych Kas, przebywających na tym terenie. Ponieważ wyniki ekonomiczne tych zakładów były dobre, nie obawialiśmy się o ich los, gdyż według zapewnień Rządu upadać mogły tylko zakłady złe, o niskim poziomie usług. Dlatego z wielkim zdziwieniem przyjęliśmy informację, o bezpośrednim zagrożeniu istnienia 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią - Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, którego losy zależeć będą od decyzji Ministra Obrony Narodowej, będącego Jego organem założycielskim. Ze względu na niezgodności w trakcie negocjacji prowadzonych przez Branżową Kasę Chorych dla Służb Mundurowych oraz odrzucenie oferty świadczeń wyjazdowej pomocy doraźnej przez Pomorską Regionalną Kasę Chorych wraz z Nowym Rokiem 115 Sz. W. z P. - SPZOZ stracił możliwość realizowania wszelkich świadczeń dla ubezpieczonych w Branżowej Kasie Chorych (którzy stanowią ok. 70% ubezpieczonych) oraz znacznego zakresu świadczeń realizowanych dotychczas dla ubezpieczonych w Pomorskiej Regionalnej Kasie Chorych. Po telefonicznych interwencjach uzyskano decyzję Dyrektora Oddziału Gdańskiego Branżowej Kasy Chorych polecającą Gabinet we Władysławowie (ok. 40 km) lub Gdańsku (ok. 120 km). Na podstawie umowy podpisanej z Pomorską Regionalną Kasą Chorych szpital może świadczyć usługi dla ubezpieczonych w tej Kasie w zakresie całodobowego ambulatorium chirurgicznego, leczenia stacjonarnego w oddziałach: Chirurgicznym, Wewnętrznym oraz Intensywnej Opieki Medycznej. Daje to możliwość udzielenia pomocy dla ubezpieczonych w innych Kasach Chorych wyłącznie w stanach bezpośredniego zagrożenia życia i wypadków (pod warunkiem dotarcia do szpitala). Usługi wyjazdowej pomocy doraźnej świadczy SPZOZ w Pucku - ponad 50 km (czyż dojechać?). Po rozmowach z komendą Szpitala dowiedzieliśmy się, że przyczyną tych problemów są niemożliwe do zaakceptowania stawki kontraktu na rok 2000, które stanowią ok. 60% wartości za rok poprzedni co daje pokrycie ok. 75% wydatków, bez uwzględnienia inflacji, VAT-u na media itd. Podpisanie tak sformułowanego kontraktu byłoby świadomym działaniem na szkodę firmy, a pośrednio i dla mieszkańców. Poziom finansowania, który uwzględnia jedynie efekt ekonomiczny Kas Chorych a nie interes ubezpieczonych i szczególne warunki funkcjonowania małych, oddalonych od wielkich aglomeracji ośrodków służby zdrowia, które z samego założenia muszą być mniej efektywne finansowo, ale bynajmniej nie gorsze pod względem dostępności i jakości świadczonych usług, może przesądzić o ich istnieniu i w konsekwencji oddalić służbę zdrowia od obywatela.

Panie Premierze

Ponieważ, jak się wielokrotnie przekonaliśmy, lepiej zapobiegać niż leczyć, zwracamy się do Pana z prośbą o interwencję i pomoc w rozwiązaniu tego problemu, zanim stracimy Szpital. Zdajemy sobie sprawę, że po jego likwidacji jest mało prawdopodobne utworzenie i utrzymanie nowego, a nie potrafimy sobie wyobrazić zapewnienia pomocy w przypadkach przerwania Półwyspu, zablokowania jedynej drogi dojazdowej, czy chociażby zwykłego oblodzenia... W wizję lądujących na zatoce awionetek, które przyniosą nam pomoc, również nie uwierzymy, choćby z tego powodu, że zazwyczaj potrzeba takiej pomocy zachodzi w ekstremalnych warunkach atmosferycznych.

Wierząc w Pana skuteczność apelujemy o pomoc licząc, że jak w przypadku powodzi, pospieszy nam Pan z pomocą :

Mieszkańcy niepokornego miasta na końcu Polski.

BUDŻET 2000

Trzy dni przed końcem minionego roku odbyła się szesnasta sesja Rady Miasta Helu. Głównym celem obrad było uchwalenie budżetu miasta na 2000 rok.

Na wstępie władze miasta podziękowały strażakom, za ofiarność i zaangażowanie w usuwaniu skutków powodzi. Pamiątkowymi dyplomami wyróżniono 19 członków OSP

W kolejnym punkcie podziękowano zaproszonym na sesję dyrektorowi Szkoły Muzycznej w Pucku Iwonie Sokołek i nauczycielowi Markowi Zielce za opracowanie i nagranie hejnału miasta. Hejnal ten zaprezentowano radnym, a po odsłuchaniu, twórców nagrodzono gromkimi brawami.

Następnie przystąpiono do II części obrad - uchwalania budżetu.

Po odczytaniu projektu uchwały i wysłuchaniu Przysłuchiwali się jej i zabierali głos kierownicy jednostek budżetowych tj. ZSO, ZZOM, Przedszkola Miejskiego i Biblioteki Miejskiej. Ostatecznie po jej zakończeniu przyjęto z niewielkimi zmianami proponowaną uchwałę budżetową. O kwotę 7 tys. zł w pozycji „wydatki bieżące”, zwiększono budżet biblioteki. Pieniądze te zostaną prawdopodobnie przeznaczone na lepsze zabezpieczenie obiektu.

Radni nie uchwalili miejskiego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Jego uchwalenie przesunięto na następną sesję.

Podjęte uchwały zamieszczone są na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta. Następną sesję w lutym 2000 roku.

WW

W niedzielne popołudnie Pracownicy Stacji Morskiej przywieźli do Helu zalezioną na plaży bałtyckiej w Chałupach, fokę szarą. Zwierzę jest ranne i mocno wychudzone. Czy przeżyje, pokażą najbliższe dni.

Na razie foka odizolowana jest od reszty stada i odbywa kwarantannę w jednym z pomieszczeń stacji, gdzie otoczono ją troskliwą opieką. W dniu VIII finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy znaleziono fokę, która być może stanie się ósmym lokatorem helskiego foczego stada. Trzymamy kciuki za jej wyzdrowienie i życzymy, żeby to Jurek Owskiak stał się jej ojcem chrzestnym.





Z DAWNYCH LAT

O HELU, NAJWIĘKSZYM OŚRODKU HANDLU ŚWIEŻYM DORSZEM...

Nasz port, choć posiada obecnie status międzynarodowego przejścia granicznego, z powodu braku stacji kontroli fitosanitarnej, omijany jest

przez statki handlowe, które mogłyby przywozić bezpośrednio tu rybę przeznaczoną dla naszych przetwórców. Jeszcze dwa, trzy lata temu sporadycznie zobaczyć można było cumujący w naszym porcie większy statek, z którego rozładowywano śledzie z Morza Północnego, halibuta czy też inne, nie polowane u nas ryby: obecnie to się już prawie nie zdarza. Port zepchnięty został do roli lokalnej przystani kutrów i łodzi rybackich, tym bardziej, że z przyczyn, o których od dawna wiemy i mówimy, niechętnie też zawijają do nas turystyczne jachty. Jedynie latem, falochrony naszego portu ożywiają, zacumowane przy nich stateczki żeglugi przybrzeżnej oraz wodoloty. Patrząc na smętne, helskie okno na świat, na nabrzeże zastawione odrapanymi, brzydkimi halami, trudno jest sobie wyobrazić, że był taki czas, w którym do naszego portu prawie codziennie zawijały zagraniczne jednostki towarowe, a Hel szczylił się rangą największego ośrodka handlu rybnego w Polsce. Było to jednak 70 lat temu, na przełomie lat 20. i 30., kiedy to kupcy z Danii dostarczali do naszego miasta żywego dorsza, masowo polowanego w okolicy Borholmu (w tamtym czasie tej smacznej ryby, określanej wówczas fachową, rodzimą nazwą "wątłusz", praktycznie nie polowano na naszym wybrzeżu). Przywożono go specjalnymi, nieco większymi od kutrów, jednostkami posiadającymi tzw. sadze, czyli wydzielone ładownie, umieszczone w środkowej części kadłuba, do których, przez specjalnie wykonane otwory, możliwy był stały dopływ świeżej wody. Umożliwiało to utrzymanie,

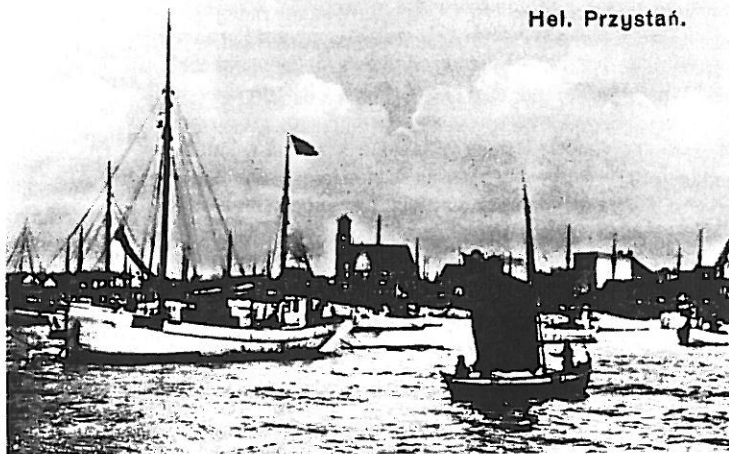
przez długi czas ryb w stanie żywym. Duńczycy nie mogli z dorszami płynąć bezpośrednio do Gdańska, ponieważ te morskie ryby snęły, gdy tylko znalazły się w słodkiej i na dodatek niezbyt czystej wodzie Wisły, tracąc w ten sposób znacznie na wartości. Hel, położony nad czystymi wodami o normalnym dla Bałtyku zasoleniu, był ostatnim miejscem, w którym można było je utrzymać

przez dłuższy czas w dobrym stanie. Te kupieckie jednostki, nazywane popularnie przez Kaszubów "kwaczami", mogły jednorazowo przytransportować

spadać. W tamtym czasie żywe ryby mogli Duńczycy przywozić do Polski bez świadectwa pochodzenia i bez specjalnych zezwoleń. Clenie

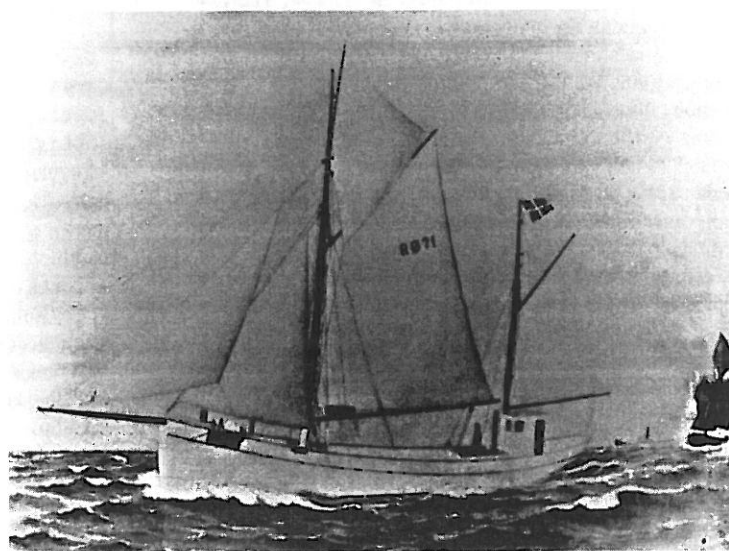
odbywało się w Helu, gdzie znajdował się Urząd Celny z uprawnieniami I klasy. Po dokonaniu formalności granicznych, ryby kupowały trzy helskie firmy pośredniczące: Bernard Konke, Ferdynand Konke i Hallmann i Wolff, które odsprzedawały je, z kolei, kupcom gdańskim. Paradoxem było to, że to dopiero ci ostatni sprzedawali część tej ryby nabywcom w Polsce. Można sobie wyobrazić, jaką cenę uzyskiwał taki dorsz w Warszawie, czy Katowicach, choć w Helu nie kosztował więcej niż 1 zł za kg i uważany był za jedną z najtańszych ryb. Duńskie statki z żywymi rybami stały w Helu tak długo, aż wszystkie ryby zostały sprzedane. Często, odpływające jednostki duńskie zabierały ze sobą złowionego przez naszych rybaków węgorza, za którego w Danii płacono znacznie lepiej niż w Polsce czy Gdańsku. Sprzedaż ryb bezpośrednio z Helu w głąb kraju zwiększyła się nieco po tym, jak PKP - od stycznia 1931 r. - obniżyła opłaty za przewóz ryb koleją i usprawniła go przez podstawianie w większej ilości wagonów chłodni. Tą drogą dorsze oraz inne ryby, importowane oraz łowione przez kaszubskich rybaków, mogły być szybko dostarczone nawet do odległych rejonów Polski. Ale były to już ostatnie lata prosperity Helu jako znaczącego ośrodka obrotu importowanymi rybami. Od roku 1933 rolę głównego centrum handlu rybą przejęła Gdynia, w której po zbudowaniu w porcie chłodni i hali licytacyjnej, stworzono znacznie lepsze warunki sprzedaży. Rolę helskich pośredników, jak i zysk płynący z tego intratnego procederu, przejęli kupcy gdyńscy. Na Helu śladem, po dawnym, świetnym okresie, pozostał kuter rybacki należący do

Teodora Konkola z Kuźnicy. Był to dawny "kwacz" o wdzięcznej nazwie "Agnes" (patrz. foto), który zakupiony od duńskiego właściciela i przystosowany do połowu ryb, pływał po naszym wybrzeżu, aż do wybuchu wojny.



Hel. Przystań.

DUŃSKI KUTER DO PRZEWOZU ŻYWYCH RYB „AGNES” W PORCIE HELSKIM. ROK 1929.



TEN SAM KUTER POD PEŁNYMI ŻAGLAMI...

do 10 ton świeżego dorsza. Jego przywóz zaczynał się w październiku i trwał przez całą zimę i wiosnę, aż do czerwca. W tym czasie, zawijało do naszego portu przeciętnie około 10 duńskich statków z rybą w miesiącu. W latach 1927-1933, według szacunkowych (na pewno zaniżonych) statystyk, sprzedawano w Helu od 200 do 400 ton dorsza, później ta ilość zaczęła

Włodzisław Kubiś

NAJSŁODSZE MORZE ŚWIATA

RZADKIE RYBY POD HELEM KRZYSZTOF E. SKÓRA

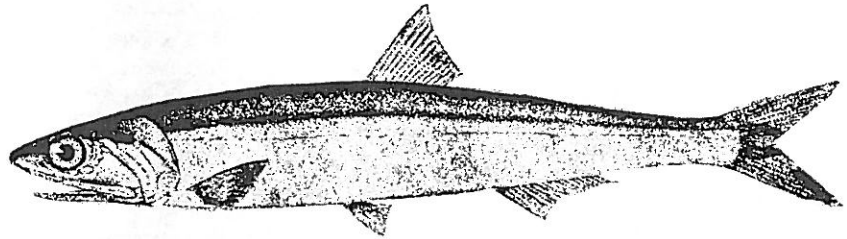
Dwa nowe okazy ryb trafiły do kolekcji Stacji Morskiej UG w Helu. W Wigilię około południa Pan Ryszard Dajski z Hel-21 przyniósł nam okaz sardeli (*Engraulis encrasicolus*). To bardzo mała, srebrna rybka wielkości szprota, niezwykle rzadko występująca w naszych wodach. Przed wojną pierwszy odnotował ją pod Helem profesor Kazimierz Demel. Potem dwukrotnie donoszono o niej w latach 50-tych. W naszych zbiorach jest to już drugi okaz w naszej kolekcji. Pierwszy udało mi się wypatrzeć podczas połowów szprota na Hel-135 ("Sola") parę mil na północny wschód od naszego miasta.

W Helanom angielska nazwa tej ryby - anchovy, a niemiecka - anchovis, dobrze się zapewne skojarzy z "flagowym" helskim produktem przedsiębiorstwa "Koga Maris", gdyż ten właśnie gatunek jest bazą surowcową dla przetwórstwa tam, gdzie masowo występuje.

A sardele żyją głównie w północno zachodniej części Atlantyku od Trondheim w Norwegii, aż po tropikalne wody zachodniej Afryki. Żyją też w Morzu Śródziemnym i Czarnym. Tworzą wielkie pelagiczne ławice, które są obiektem rybackich połowów. Pojedyncze osobniki dorastają najwyżej do 20 cm. Rozradzają się w czerwcu i lipcu. Bardzo rzadko występują w Bałtyku, co najwyżej w zachodniej jego części. Zwykle przebywają tu wśród ławic szprota lub małych śledzi.

Drugi okaz, który dostaliśmy, to ostropletwiec (*Pholis gunellus*). Przyniósł go pan Henryk Jędrusik, który razem z kolegami na Hel-5 złowił go niedaleko Helskiego Cypla, w dniu 28 grudnia 1999r. Ryba zaplątała się w kłęb trawy morskiej zęzła w oczkach wystawionej przy dnie siatki.

Ostropletwiec to mała ryba denną, która dorasta do 20 cm długości. Jej ciało jest bocznie bardzo spłaszczone i długie. Kiedyś w latach 70-tych parę sztuk tego gatunku złowiliśmy dragą na głębokości



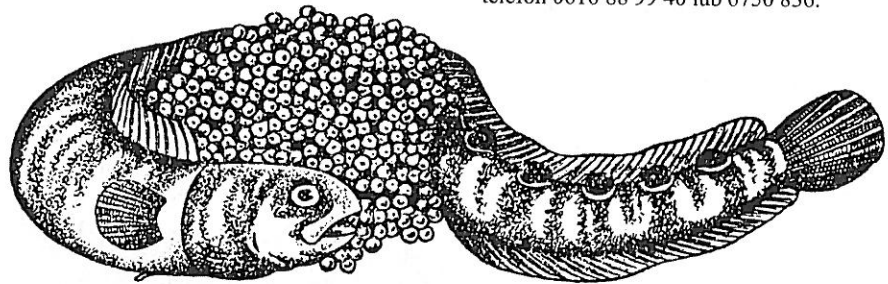
10-15 metrów, niedaleko Jastarni. Potem wpadł nam jeszcze jeden okaz, w żaki wystawione przy rybackim pirsie. Było to w lipcu 1995 roku. Więcej tych ryb już nie spotkałem i nie słyszałem, aby ktoś je u nas widział.

Jest to bardzo ciekawe stworzenie, o niezwykle rozwiniętym instynkcie rodzicielstwa. Otóż samiec lub samica, aby ochronić przed wrogami złożoną w muszelce lub pod kamykiem gładką 60-150 ziaren ikry otulają ją swym długim wąskim ciałem, tworząc jakby gniazdko. Na zmianę pilnując, nie opuszczają przyszłego potomstwa aż do wylęgu. Narodziny następują niemal w środku zimy, gdyż jest to gatunek wód chłodnych i zimnych. Ostropletwce zasiedlają wody przybrzeżne po obu stronach Północnego Atlantyku. Są także

obecne przy brzegach Zachodniej Grenlandii, wokół Islandii, w Morzu Białym i Barentsa u brzegów Nowej Ziemi i Ziemi Franciszka Józefa oraz dalej na wschód w wodach Oceanu Lodowatego. Młode żyją w toni wodnej a dorosłe na dnie wśród kamieni, muszli i szlamu. Wszędzie są rzadkimi rybami, ale u nas szczególnie.

Stacja Morska dziękuje raz jeszcze ofiarodawcom okazów i oczekuje następnych skarbów, które uzupełnią helską kolekcję rodzimej ichtiofauny.

Ostatnio szczególnie wypatrujemy parposzy, gdyż podjęliśmy szczegółowe badania nad tym gatunkiem. Bardzo nam zależy na tych rybach i... śledziach lub szprotach, które z nimi razem złowiono. Chcemy zbadać stopień wzajemnej konkurencji o pokarm pomiędzy tymi gatunkami. Nasz telefon 0610 88 99 40 lub 6750 836.



PARADA HELSKICH BLIŹNIAKÓW (27.12.1927 r.)

Jak już informowaliśmy w dniu 27 grudnia ub.r., obchodziły swoje 72 urodziny najstarsze helskie bliźniaczki: panie Krystyna Adamczak i Halina Matuszewska.

Dzisiaj zamieszczamy zdjęcia obu Pań.



WIEŚCI Z RATUSZA

NOC SYLWESTROWA - SPOSTRZEŻENIA

Składam gorące podziękowania mieszkańcom i wszystkim gościom za liczne przybycie w noc sylwestrową na powitanie Nowego 2000 Roku przed Urząd Miasta, gdzie dodatkowym efektem była inauguracja odegrania hejnału na wieży ratusza.

Liczę, że przygotowana impreza spełniła oczekiwania Państwa. Jednakże nie mieliśmy większego wpływu na osoby, które zakłóciły tę miłą atmosferę, gdyż pomimo prób, apeli i zabezpieczeń, takowe znalazły się.

Prosimy o przesłanie uwag Państwa na temat zorganizowanego Sylwestra przez Urząd Miasta, gdyż powyższy fakt zmusza nas do głębszej refleksji i zastanowienia się nad organizacją tego typu imprez.

Bardzo dziękuję za złożone życzenia noworoczne !!!

Burmistrz Miasta

Przypominamy

1. W dniu 16 grudnia 1999 r. Rada Miasta Helu ustaliła stawki za bezumowne korzystanie z gruntów i lokali położonych w granicach administracyjnych miasta Helu. Opłaty te wynoszą odpowiednio: 60 zł/m² miesięcznie za grunt, 25 zł/m² miesięcznie za lokal. W związku z tym Zarząd Miasta informuje, że w najbliższym czasie będą przeprowadzane kontrole w zakresie prawidłowości wykorzystania gruntów i lokali stanowiących własność Gminy Hel. Jednocześnie apelujemy do wszystkich, aby sprawdzili czy posiadają tytuł prawny do zajmowanych nieruchomości. W przypadku stwierdzenia, że grunt czy lokal zajmowany jest bez odpowiedniej umowy, należy niezwłocznie stawić się w Urzędzie Miasta, w celu złożenia wyjaśnień i formalnego uregulowania sprawy.

2. Uchwałą Nr XV/115/99 Rady Miasta Hel zmienione zostały szczegółowe zasady utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Helu. W szczególności zmienione zostały minimalne miesięczne normy gromadzenia odpadów, w zależności od funkcji obiektu. Są one w chwili obecnej następujące:

- 1) domy mieszkalne jednorodzinne - 0,06 m³/osobę,
- 2) domy mieszkalne wielorodzinne z ogrzewaniem piecowym - 0,06 m³/osobę,
- 3) domy mieszkalne wielorodzinne z CO i CW - 0,1 m³/osobę,
- 4) biura - 0,003 m³/m²,
- 5) restauracje, kawiarnie, ciastkarnie, bary, stołówki i inne punkty żywienia zbiorowego w sezonie, z naczyniami wielorazowego użytku - 0,02 m³/m² pow. konsumpcyjnej,
- 6) j. w. poza sezonem - 0,2 m³,
- 7) restauracje, kawiarnie, ciastkarnie, bary, stołówki i inne punkty żywienia zbiorowego w sezonie, z naczyniami jednorazowego użytku - 0,04 m³/m² pow. konsumpcyjnej,
- 8) j. w. poza sezonem - 0,4 m³,
- 9) uliczne punkty handlowe - 0,1 m³,
- 10) uliczne punkty gastronomiczne - 2 m³,
- 11) uliczne punkty sprzedaży lodów - 0,1 m³,
- 12) sklepy spożywcze w sezonie - 0,02 m³/m² pow. części przeznaczonej do sprzedaży,
- 13) j. w. poza sezonem - 0,015 m³/m² pow. części przeznaczonej do sprzedaży,

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Helu ogłasza ograniczony przetarg ustny dla osób zamieszkałych lub mających swoją siedzibę w Gminie Hel, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Helu przy ul. Leśnej stanowiącej własność Gminy Hel zapisanej w Księdze Wieczystej Nr 16673.

Nieruchomość przeznaczona jest w planie zagospodarowania przestrzennego miasta pod projektowany zespół zabudowy wielorodzinnej z usługami nieuciążliwymi.

Nieruchomość składa się z trzech działek o łącznej pow. 396 m² ozn. geod.

1. działka nr 395/5 o pow. **105 m²**

2. działka nr 394/18 o pow. **120 m²**

3. działka nr 393/24 o pow. **171 m²**

cena wywoławcza nieruchomości**40.000,00 zł.**

(słownie: czterdzieści tysięcy złotych)

Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń, ciężarów i ograniczeń na rzecz osób trzecich.

Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu powinny złożyć dowody potwierdzające zamieszkiwanie lub posiadanie siedziby na terenie Gminy Hel do dnia 21 stycznia 2000 r. w pokoju nr 25 w Urzędzie Miasta Helu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 4000,00 zł (słownie: cztery tysiące złotych).

Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 2000 r. na rachunek Urzędu Miasta w Banku Handlowo-Przemysłowym na konto 10601754-330000087294, a potwierdzoną kopię polecenia przelewu należy dostarczyć do pokoju nr 25 Urzędu Miasta najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.00.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się od zawarcia umowy uczestnika, który wygrał przetarg.

Lista osób zakwalifikowanych przez komisję przetargową do uczestnictwa w przetargu na podstawie złożonych dowodów potwierdzających fakt zamieszkania lub posiadania siedziby w Gminie Hel zostanie wywieszona w dniu 25 stycznia 2000 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta

Przetarg odbędzie się w dniu 28 stycznia 2000 r. o godz. 11.⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Hel ul. Wiejska 50 (pokój nr 27)

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać codziennie w Urzędzie Miasta w Helu w pokoju nr 25 (tel. 6750-545 w. 39).

14) sklepy przemysłowe w sezonie - 0,015 m³/m² pow. części przeznaczonej do sprzedaży,

15) j. w. poza sezonem - 0,01 m³/m² pow. części przeznaczonej do sprzedaży,

16) apteki- jak sklepy spożywcze,

17) zakłady usługowe- 0,003 m³/m²,

18) parkingi - 1m³,

19) pijalnie piwa - 0,1 m³,

20) ośrodki wypoczynkowe,

pensjonaty, hotele - 0,06 m³/miejsce noclegowe.

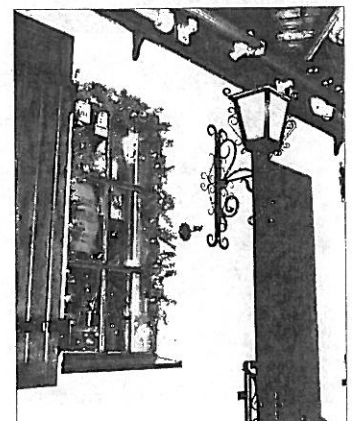
Przez okres sezonu rozumie się okres od 1 czerwca do 30 września.

Właściciele nieruchomości zobowiązani są do usuwania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych z terenu nieruchomości i na żądanie Burmistrza lub osób przez niego upoważnionych, do udokumentowania korzystania z usług podmiotów posiadających zezwolenie na usuwanie odpadów komunalnych z nieruchomości, przy czym wykazane ilości usuniętych odpadów nie mogą być mniejsze niż wynikające z powyższych norm.

ŚWIĄTECZNY KONKURS ZAKOŃCZONY

Rozstrzygnięto konkurs ogłoszony przez burmistrza Miasta na najpiękniejszy, świąteczny wystrój naszych domów, sklepów i restauracji. Wyniki oraz nagrodzonych laureatów przedstawimy w następnym numerze.

WW



KRYMINAŁKI

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ...

W wigilijną noc n/n sprawcy, po wybiciu szyby w oknie mieszkania bloku przy ul. Obrońców Helu dostali się do środka i skradli telewizor oraz inne przedmioty. Straty wynoszą około 2.600 zł. Lokatorzy mieszkania przebywali w tym czasie na Pasterce.

Z 27/28 grudnia wypchnięto okno w mieszkaniu przy ul. Kapitańskiej. Sprawcy skradli odzież o łącznej wartości ok. 2.200 zł.

W noc sylwestrową nie wszyscy wesoło się bawili... - po wybiciu okna w bloku przy ul. Przybyszewskiego złodzieje splądrowali mieszkanie. Skradziono sprzęt RTV (telewizor, magnetowid) oraz pieniądze i różne dokumenty. Właściciel mieszkania oszacował straty na kwotę około 5 tys. zł.

Zaczął się nowy 2000 rok. 5 stycznia w godz. 20.00 - 22.00 dokonano włamania do mieszkania na I piętrze bloku przy ul. Przybyszewskiego. Sprawcy wypchnęli okno balkonowe i skradli dokumenty oraz pieniądze. Straty wynoszą około 3 tys. zł.

CZY POTRAFIMY SIĘ OBRONIĆ?

Najsukuteczniejszą receptą jest wzajemna pomoc sąsiedzka, zainteresowanie się obcymi osobami pojawiającymi się w domach, w których mieszkamy.

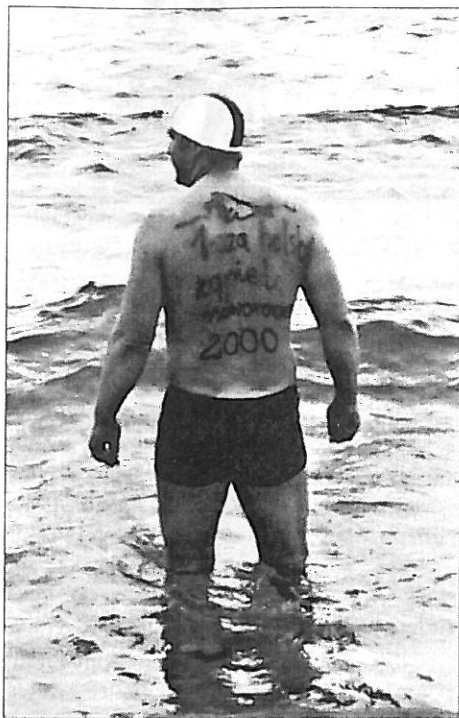
Pamiętajmy!

Wczoraj sąsiad, a jutro mogą być ja.

...I DO SAMOCHODÓW

Trzech pijanych helan w wieku 17-22 lat, nocą z 3/4 stycznia urządźli sobie zabawę. Od ulicy Bocznej, poprzez Przybyszewskiego i Leśną, a skończywszy na Kaszubskiej, dokonali włamań do 10 samochodów. Po wybiciu szyb kradli: radia, klucze, trójkąty i inne przedmioty, z których część porzucili. Próbowali również bezskutecznie uruchomić kilka samochodów. Podjęte działania policji, straży miejskiej i żandarmerii doprowadziły do ich ustalenia i ujęcia. Jak podkreślił komendant komisariatu asp. Karczewski, szczególne podziękowania należą się mieszkańcom, którzy sami zatrzymali dwóch sprawców dewastacji i kradzieży.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi policja. Jeden ze sprawców został tymczasowo aresztowany.



Zgodnie z zapowiedzią - w Nowy Rok - punktualnie o godzinie dwunastej, odbyła się "Pierwsza Helska Kąpiel Noworoczna", zorganizowana przez nasz lokalny klub morsów, przekornie nazwany "Foka". Pomimo wcześniejszych zapowiedzi i sprzyjającej pogody, nie zgłosiło się wielu śmiałości pragnących, zgodnie ze światową tradycją, zanurzyć się w tym czasie w wodzie. Nie było najgorzej, ponieważ, jak pokazywał termometr znajdujący się na budynku Stacji Morskiej, temperatura osiągnęła w tym czasie 1 stopień "ciepła". W końcu licznie zgromadzona publiczność musiała zadowolić się oglądaniem ("w lekkim dreszczyku") jednego pływającego uczestnika. Mamy nadzieję, że za rok będzie już ich znacznie więcej.



W okresie Bożonarodzeniowym pojawili się w Helu liczni kołędnicy. Przebrani, chodzili po naszych domach śpiewając kołеды i zbierając skromne datki i słodycze.

Cieszy fakt, że nie przymuszana przez dorosłych młodzież podtrzymuje ludowe tradycje.

W dniu 30 grudnia ub.r. mieszkanka naszego miasta wysłała do premiera RP Jerzego Buzka list o następującej treści:

"Szanowny i Kochany Panie Premierze!

Chcę jeszcze raz przekazać Panu swoje gorące podziękowania za okazaną nam, helskim powoździanom, troskę i życzliwość. Jestem pewna, że to dzięki Pana wstawiennictwu wielu z nas, w tym również ja, szybko otrzymaliśmy tak potrzebną nam pomoc finansową od Urzędu Miasta Hel.

Wizyta Pana Premiera w skromnych progach mojego domu zostanie na zawsze w mojej pamięci. Jestem dumna i szczęśliwa, że po raz drugi w swoim życiu (przed wojną rozmawiałam z Prezydentem Mościckim) spotkałam na swojej drodze tak wybitną postać, która przez wieki pozostanie w pamięci Polaków, w naszej historii. Do swego listu dołączam nasz helski dwutygodnik, w którym zamieszczono zdjęcie z Pańskiej wizyty w moim domu.

*Z głębokim szacunkiem - wdzięczna do gębionie
Hanna Moszczyńska*

Ps. Na naszych łamach pani Hania dziękuje panu Januszowi Muzy za pomoc w likwidowaniu skutków powodzi.



Dnia 20.12.1999 r. dzieci do 12 roku życia zamieszkałe w Helu obejrzały przedstawienie pt. "Czarodziejski Kramik Świętego Mikołaja" w wykonaniu artystów z grupy Constans z Gdańska.

Spektakl wniósł w życie dzieci chwilę radości i miłej pouczającej zabawy.

Zorganizowanie tego wspaniałego widowiska było możliwe dzięki hojności sponsorów. Organizatorzy dziękują niżej wymienionym ofiarodawcom:

Urząd Miasta Helu, 9 Flotylla Obrony Wybrzeża, pracownicy kina "Wicher", Koga - Maris, kawiarnia "Maszoperia" - A.M. Chwirot, pub "Capitan Morgan" - J. Chwirot, sklep "Papierek" - D. Koselnik, sklep "As" - W. Sojecki, sklep "Mochelin" - M. Siwek-Miękus, sklep rybny - G. Hensler, sklep "J.H." - H. Cieślak, sklep "Helmix" - J. Andrearczyk, sklep "Ewa" - M.H. Muża, sklep "Beata" - B. Kościjańska, B. Kolp, kiosk "4040" - G. Janik, sklep spożywczy - S. Paździorska.

Dziękujemy.

Organizatorzy



OGŁOSZENIE

Komputerowe przepisywanie tekstów,
prac magisterskich i dyplomowych
tel. 675 09 96

REJON BARDZO UMOCNIONY

Redakcja "Helskiej Blizy" jako pierwsza otrzymała do publikacji treść pisemnej odpowiedzi Ministra Obrony Narodowej Janusza Onyszkiewicza, jakiej udzielił on na interpelację złożoną przez posła Longina Pastusiaka, a dotyczącej uchylecia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 roku o wprowadzeniu ograniczeń w rejonach umocnionych: Hel, Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska i Westerplatte. Odpowiedź ta, która w najbliższym czasie zostanie przedstawiona publicznie, jest jeszcze jednym dowodem na to, że w dyskusjach o przyszłości naszej gminy w ogóle nie jest brany pod uwagę głos samych mieszkańców. Jest jeszcze trochę czasu do ustanowienia nowej regulacji, warto więc się zastanowić, jakie można przedsięwziąć kroki, aby i nasze zdanie zostało uwzględnione w tych planach.

Warszawa, dnia 14 grudnia 1999 r.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
603/693/132/99
Pan Maciej PŁAŻYŃSKI
MARSZAŁEK SEJMU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Szanowny Panie Marszałku,
odpowiadając na interpelację Pana Posła Longina Pastusiaka w sprawie uchylecia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 r. o wprowadzeniu ograniczeń w rejonach umocnionych: Hel, Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska i Westerplatte (Dz. U. Nr 21, poz. 138) - (2836), uprzejmie proszę o przyjęcie następujących wyjaśnień.

W powyższej sprawie do Ministerstwa Obrony Narodowej wystąpił już Dyrektor Biura Prawa i Ustroju Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 30 września br., który przekazał stosowne wystąpienie Burmistrza Miasta Helu.

Pragnę poinformować, iż wystąpienie Pana Posła L. Pastusiaka o uchylenie przedmiotowego rozporządzenia zostało oparte na podniesieniu zarzutu odpadnięcia celu obowiązywania jego przepisów § 3 i 5, to jest specyfiki okresu powojennego i związanego z nim sprawowania pełnej kontroli w miejscowościach strategicznie ważnych dla obronności kraju. Półwysep Hel posiadał specjalny status prawny, jako rejon umocniony, już w okresie międzywojennym. Po drugiej wojnie światowej ten stan został jedynie utrzymany. W rejonie umocnionym wiele czynności w tym również wynikających z prawa własności nieruchomości, było ograniczonych. Osoby fizyczne i prawne, a także instytucje państwowe musiały na ich wykonywanie uzyskać zezwolenie władz wojskowych. Sytuacja taka trwała do 1927 r. Natomiast w 1948 r. ustanowione zostały nowe rejonu umocnione, a mianowicie Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska i Westerplatte.

Stwierdzić należy, że ograniczenia obowiązujące w rejonach umocnionych nie są wynikiem jedynie uregulowań przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 r. Podstawowe unormowania w tym zakresie są zawarte w przepisach dekretu z dnia 6 września 1951 r. o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju (Dz. U. Nr 46, poz. 344). Przede wszystkim przedmiotowe rozporządzenie zachowało moc obowiązującą na podstawie art. 4 tego dekretu, do czasu wydania przez Radę Ministrów przepisów w wykonaniu art. 1,

uznających pewne obszary za szczególnie ważne dla obrony kraju i wprowadzających na nich ograniczenia praw dotyczących nieruchomości, przebywania lub zamieszkiwania oraz wykonywania określonych czynności. Natomiast wspomniane ograniczenia są wynikiem powołanego przepisu art. 1 dekretu, a więc aktu prawnego rangi ustawowej. Tym samym są zachowane reguły wprowadzenia wyłącznie w drodze ustawy ograniczenia wolności do poruszania się po terytorium państwa oraz wyboru miejsca zamieszkania i pobytu, a także ograniczenia prawa własności wynikające z art. 52 ust. 3 i art. 64 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483).

Ministerstwo Obrony Narodowej dostrzega, iż stan prawny w zakresie aktów wykonawczych dotyczących obszarów szczególnie ważnych dla obrony kraju uległ dezaktualizacji. Przewiduje się przygotowanie nowej regulacji prawnej w tym zakresie.

Nadmienić należy, iż nie jest możliwa nowelizacja rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 r., gdyż art. 6 dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju, przewiduje jedynie uchylanie ograniczeń praw istniejących w rejonach umocnionych przez Radę Ministrów, na wniosek Ministra Obrony Narodowej, a także z uwagi na to, że to rozporządzenie jest aktem prawnym wydanym na podstawie ustawy z dnia 28 stycznia 1932 r. o stosunkach prawnych w obszarach warownych i rejonach umocnionych (Dz. U. R.P. Nr 19, poz. 124), która to ustawa utraciła moc obowiązującą.

W wyniku ustaleń przeprowadzonych dotychczas w Ministerstwie Obrony Narodowej zakłada się, że nowa regulacja prawna dotycząca obszarów szczególnie ważnych dla obrony kraju obejmować będzie:

1) jeden obszar szczególnie ważny ze względów obronności kraju, a mianowicie część Półwyspu Helskiego, tj. od miejscowości Jurata do cypla Półwyspu Helskiego - z uwagi na istotny element obronny w systemie bazowania sił Marynarki Wojennej oraz dla realizacji zadań zabezpieczenia operacyjnego działań Marynarki Wojen.

w strefie obrony i aktualnie realizowane zadania zabezpieczenia bazowania sił koalicyjnych w bazie morskiej Gdynia, a także ukształtowanie terenu, istniejącą infrastrukturę wojskową oraz niezamarzający akwen,

2) utrzymanie, spośród obowiązujących na tym terenie dotychczas ograniczeń, jedynie konieczności uzyskiwania zgody właściwych organów wojskowych na przeniesienie własności, ustanowienie i przeniesienie użytkowania wieczystego oraz zawarcie umowy dzierżawy nieruchomości, a także prawa do akceptacji projektów na budowę i przebudowę obiektów stałych,

3) zniesienie wszelkich ograniczeń dotyczących wykorzystania portu Hel w ruchu międzynarodowym oraz rozwoju turystyki na Półwyspie Helskim.

Przekazując powyższe wyjaśnienia pragnę wyrazić nadzieję, że uzna je Pan Marszałek za wyczerpujące.

Z wyrazami szacunku
Janusz ONYSZKIEWICZ

Do wiadomości:
Pan Jacek ŚWIDERSKI
Dyrektor Departamentu
Spraw Parlamentarnych Rządu w KPRM

SPOTKANIE NOWOROCZNE KASZUBÓW

*"Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pospieszajcie
Przywitać Pana".*

Tą piękną kolędą zagrana i zaśpiewaną przez kaszubski rodzinny zespół muzyczny państwa Górników ze Swarzewa, rozpoczęło się noworoczne spotkanie członków ZKP w gościnnych progach Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.

Choć słowo „kolęda bożonarodzeniowa” pojawiło się dopiero w XVII wieku, to jednak sama piśmienniczo stworzona i śpiewana była już wiele dziesiątków lat wcześniej. A zatem przez całe

stulecia towarzyszyła ona kulturze religijnej Polaków. Zaproszonych gości i Zrzeszeńców powitała serdecznie pani prezes Krystyna Kosznik, podkreślając rangę spotkania noworocznego i atmosferę powszechną życzliwości jaka towarzyszy zawsze spotkaniom Kaszubów. I tym razem spotkanie zaszczylił czcigodny proboszcz o. Florentyn, który z głębokim przejęciem wyraził nadzieję na nowe i szczęśliwe czasy, wypowiadając przekonanie, że będzie więcej wzajemnej miłości między ludźmi. Łamiąc opłatek i dzieląc się z Zrzeszeńcami podkreślił niepowtarzalny klimat takich spotkań i życzył aby podtrzymywać tradycje bo to ona jednoczy ludzi.

Mile towarzyskie rozmowy przy suto zastawionych stołach przeplatane były śpiewaniem

kolęd przy akompaniamencie zespołu pana Pankracego. Kolędy śpiewane z głębokim przejęciem głoszące wiarę w odrodzonego człowieka tworzyły uroczysty klimat wieczoru i atmosferę głębokiego optymizmu w tym rozpoczynającym się 2000 roku.

W trakcie spotkania wiceprezes zarządu Głównego Ludwik Bach wręczył 8 legitymacji nowym członkom Zrzeszenia, życząc sukcesów w działalności dla dobra naszej małej Ojczyzny.

Uplywające w miłej atmosferze spotkanie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Uczestniczki 90-cio osobowego spotkania

Urszula i Maria

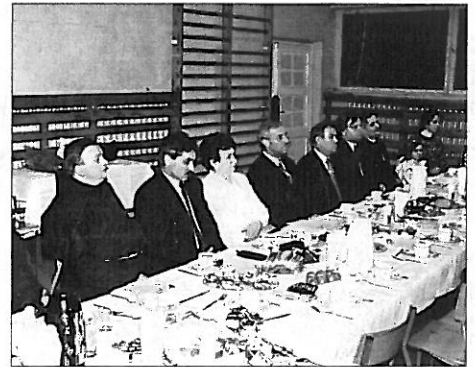
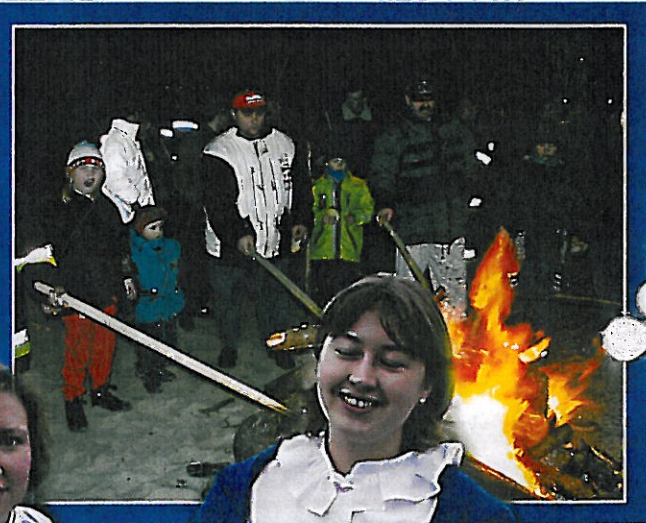


FOTO. RYSZARD KRETKIEWICZ



8 512,03 ZŁ

Foto: Ryszard Kretkiewicz



ORKIESTRA W NASTĘPNYM NUMERZE